



5/2006 (9)

Godność dziecka – odkrywana, zdobywana, niszczone

Barbara Smolińska-Theiss

Godność dana i odkrywana

Pojęcie „godność” w pedagogice występuje w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego. Dotyczy godności i wartości osoby ludzkiej, w tym także godności dziecka. W tej koncepcji godność jest przypisana dziecku i dana od Boga; jest najwyższą wartością, którą Bóg ofiaruje rodzicom¹. Jest ono wartością bezwzględną, niezależną od historii, kultury i kontekstów społecznych. A jednak wartością nową, która została odkryta całkiem niedawno. Proces odkrywania, respektowania i podnoszenia godności dziecka jest ważnym zadaniem badawczym. Odsłania miejsce i znaczenie dziecka w życiu społeczeństwa i narodu. Mówi zarówno o zjawiskach, które chronią i rozwijają dziecko – wartość najwyższą, jak i o zjawiskach i mechanizmach, które niszczą, deprecją wartość dziecka i odzierają je z niezbywalnej Boskiej godności.

Jak pokazuje historia i etnografia dzieciństwa, odkrywanie wartości i godności dziecka jest procesem powolnym, meandrującym; dążeniem, które pokonuje wiele różnych przeszkód. Wiadać w tym kulturowy dualizm i paradoks. Było to zrazu oddzielenie Boskiego daru rodzicielskiej płodności, gotowości przyjęcia dziecka do rodziny i wspólnoty od wartości samego dziecka, od jego miejsca w rodzinie oraz w środowisku lokalnym. Jak pokazuje Maria Zadrożyńska, w polskiej kulturze ludowej nie tyle dziecko jako osoba, ale rodzicielskie łono, brzemiennność, poród i połów miały szczególną wartość i znamiona sakralne. Dziecko

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994; S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993.

było ważnym, ale nie najważniejszym aktorem porodu. Dzieci rodziły się i umierały. Kołyska i trumienka były naturalnym znakiem życia małżeńskiego. Nowo narodzone maleństwo nie budziło zbyt wielkich emocji, nie było otaczane szczególnym pietyzmem, nie nadawano mu wyjątkowego znaczenia ani wartości. Jego życie tliło się na granicy świata Boskiego i ludzkiego. Nie było wiadomo, w którą stronę los się przechyla².

Wielkim pietyzmem i czcią, ale i systemem nakazów i zakazów otaczano stan brzemienności i sam poród. Kobieta ciężarna do czasu wywłóczyn była traktowana jako kobieta nieczysta. Jak dowodzi Zadrożyńska, rodzącą matkę kazał nie tyle grzech pierworodny, co przede wszystkim jej kontakt z zaświatem, przekroczenie granicy niebiańskiej i ziemskiej, przyjęcie Boskiej przesyłki, która przybywała z tamtego świata.

Poród miał charakter misterium wyrastającego z podłoża kulturowo-religijnego. Pojawiały się w nim szczególne elementy, które zyskiwały atrybuty sakralne. Takie znaczenie w polskiej kulturze ludowej miało łożysko. Było ono swoistym opakowaniem, w którym pojawiała się Boska przesyłka. Z dużym szacunkiem po porodzie zawijano je w płótno i zakopywano zwykle pod progiem domu z nadzieją, iż Boski dar płodności nie opuści rodziny. Rytualnie obchodzono się także w wodami płodowymi, wodą z pierwszej kąpieli dziecka, a także z jego obciętych pępkiem, który zwykle przechowywano pod główną belką w izbie. Te wysuszone pępki dostawali małżonkowie w dniu ślubu i miały one symbolizować nadzieję i gotowość do ich przyszłego rodzicielstwa.

Najważniejszą osobą misterium porodu była matka. To ona była w centrum zainteresowania, to ją odwiedzały kumoszki, sąsiadki, to matce przynoszono prezenty. Jak podaje Zadrożyńska, społeczności wiejskiej ogłaszano: „baba się rozsypała” – kobieta urodziła. O dziecku zrazu nie było mowy. Nie bardzo było wiadomo czy zostanie wśród żywych, czy wróci tam skąd przyszło. Sam Kościół przez wieki nie wypowiadał się, gdzie wraca dziecko, które narodziło się martwe lub zmarło niechrzczone. W tradycji ludowej przez wieki uznawano, że dziecko bez chrztu nie ma duszy, że nie jest żywym, że nie przysługują mu atrybuty

² A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku*, Warszawa 1988.

człowieczeństwa i ochrony ludzkiej godności. Dzieci, które rodziły się martwe, grzebano pod progiem lub w ogrodzie razem z padłymi zwierzętami. Trzeba było kilku wieków, aby tę bezwarunkową Boską godność dziecka powoli odkrywać.

Dzieciństwo, jak podaje Philippe Aries, jest tworem kultury³. To historia i kultura odkryła odmienność, specyfikę małego człowieka. Nadała mu miejsce w rodzinie i w społeczeństwie. Trudno dzisiaj zrozumieć los dzieci, które rodziły się w starożytnej Sparcie, los dzieci wysyłanych na wyprawy krzyżowe, los dzieci sprzedawanych i oddawanych na służbę, los dzieci szlacheckich wychowywanych w obcym domu, los dzieci nieślubnych⁴. Trudno przywołać rzeczywistość noworodków porzucanych na ulicy, bitych, wykorzystywanych seksualnie, poniewieranych przez biedę i wojny.

Historia rodziny, kobiety, dzieciństwa pokazuje, że Bóg pozwala nam żyć dzisiaj w świecie dynamicznych zmian. Trzeba było wielu wysiłków, aby odkryć dziecko i dzieciństwo, wartość i godność dziecka. Odkrywali je najpierw przedstawiciele Nowego Wychowania. Z wiarą i naiwnym scjentyzmem wierzyli, że uda się poznać prawa rozwoju dziecka, że wyrwą Panu Bogu tajemnicę rozwoju młodego człowieka, że odkryją, gdzie tkwią źródła ludzkiego dobra i zła. Ogłoszona przez Ellen Key praca – manifest *Stulecie dziecka*⁵ była zapowiedzią nowego ładu społecznego. Autorka twierdziła, że dobrze wychowane dziecko zmieni oblicze świata, że uda się wychować młodego człowieka, który stworzy rzeczywistość wolną od zła, wojen i nienawiści. Odkrycie dziecka budziło wielkie nadzieje na przyszłość, skłaniało do wielu pytań.

Janusza Korczaka wołanie o godność dziecka

Kim jest dziecko, jakie ma prawa, jakie jest jego miejsce wśród dorosłych? Takie pytania postawił Janusz Korczak. Jest to

³ Ph. Aries, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995.

⁴ M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004; *Rodzina w starożytnym Rzymie*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1992.

⁵ E. Key, *Stulecie dziecka*, Warszawa 1904.

szczególna postać w historii i kulturze. Niekwestionowany badacz dzieciństwa i moralny autorytet XX w., uznany za największego adwokata, obrońcę i wychowawcę dzieci. Korczak upomina się o prawa dziecka; o prawo do szacunku, o prawo, by dziecko było tym, kim jest, o prawo dziecka do śmierci. Korczak walczy o dostrzeżenie i docenienie dziecka i dzieciństwa, jego miejsca w społeczeństwie i w rodzinie. Odkrywa dziecięcy świat, w którym zwykle rzeczy nabierają niezwykłego znaczenia. Kapselki, sznurki, poharatane kolana stają się wielkim dziecięcym skarbem i największym zmartwieniem dziecięcej chwili.

Dziecko jest tym, kim jest. Jest małym człowiekiem, który poznaje świat i zmaga się z jego trudnościami. Dziecko jest obywatelem tego świata ze swoim dziecięcym myśleniem, odczuwaniem. Ma pełne prawa do rozwoju, do udanych i mniej udanych prób osvajania przeciwieństw losu. Dziecko ma prawo do błędu, do grzechu.

Korczak jako lekarz i wychowawca widzi i wspiera ogromny wysiłek dziecka. Zauważa, że dziecko jest nieprawdopodobnym trudem i cudem biologicznym. Mnożące się komórki, biologia i chemia rozwoju. Mały człowiek, który pomnaża swoją wagę i wzrost, siły i możliwości. Dziecko to zrazu – jak mówi Korczak – zaledwie pyłek.

Ten pyłek jest bratem kłosu, trawy, dębu, palmy – pisklęcia, lwiątko, źrebaka, szczenięcia.. Jest w nim, co czuje i bada – cierpi, pragnie, raduje się, kocha, ufa, nienawidzi – wierzy, wątpi, przygarnia i odrzuca. Ten pyłek ogarnie myślą wszystko: gwiazdy, oceany, góry, przepaście. A czym jest treść duszy, jeśli nie wszechświatem, jeno bez wymiarów. Oto sprzeczność w istocie człowieczej, powstałej z prochu, w której Bóg zamieszkał⁶.

Korczak widzi w dziecku cud Boga i natury. Dziecko rośnie, rozwija się. Odkrywa świat, oswaja się z tym światem, uczy się żyć. Ten trud rozwijającego się organizmu budzi największy podziw i szacunek dla dziecka.

Dziecko ma prawo do szacunku dla jego niewiedzy, dla niepowodzeń i łez, szacunku dla tajemnic, dla bieżącej godziny, dla

⁶ J. Korczak, *Prawo dziecka do szacunku*, Pisma wybrane, t. I, Warszawa 1984, s. 94.

dnia dzisiejszego. Korczak upomina się o bezwzględny szacunek dla małego człowieka. Dziecko jest ważne, godne szacunku i podziwu w perspektywie dziecięcego świata, w tym czasie i miejscu, w którym aktualnie się znajduje. Dziecięce człowieczeństwo, godność i szacunek nie odnoszą się bynajmniej do perspektyw dorosłości. Dziecko, jak dowodzi Korczak, nie jest zadatkami przyszłej dojrzałości, którą kiedyś osiągnie. Dziecko jest pełnym, ważnym, najważniejszym człowiekiem ze swoim dziecięcym światem sukcesów i porażek, smutków i radości.

Korczak jako lekarz widzi dziecko w perspektywie narodzin i śmierci. To nie są tylko akty biologiczne. Korczak dostrzega w nich mistykę i filozofię. To najbardziej ludzkie i najgłębsze wymiary człowieczeństwa i dzieciństwa. Dziecko pielgrzymuje na tym świecie. Pojawia się i odchodzi. Rodzi się i umiera. Jego życie rozwija się i zanika. Jak dowodzi Korczak, wielu dorosłych nie ma wyobrażenia, jak godnie umiera dziecko. O tę godność umierania Korczak upomni się w warszawskim getcie.

Głód, nędza, upodlenie narodu skazanego na zagładę spowodowało, iż dziecko żydowskie stało się pierwszą, najsłabszą ofiarą Holokaustu. Gdy odebrano mu prawo do życia, do szacunku, do dzieciństwa – pozostało tylko prawo do godnej śmierci. Nie na ulicy, ale w przytułku, umieralni. W takiej dziecięcej umieralni Korczak znajduje pracę pod koniec swojego życia. Ratuje w niej resztki godności małego człowieka. Nawet w najgorszych warunkach Korczak pokazuje, że dziecko nie jest rzeczą, nie jest przedmiotem. Jest człowiekiem, który ma wartości, prawa i przysługującą mu niezbywalną godność człowieka.

Nie wdając się w głębokie dyskusje, Janusz Korczak używa pojęcia „prawa dziecka” w podwójnym znaczeniu. Odwołuje się zarówno do prawa naturalnego, do Boskiego daru i zamysłu, którym Opatrzność obdarzyła dziecko – najwyższy twór doskonałości Boga i natury. Nad tą doskonałością Korczak pochyła się i zadziwia przez całe swoje życie. Marzy o napisaniu wielkiego dzieła o rozwoju dziecka. Próbuje poznać, zrozumieć dziecko i ciągle odkrywa jego nowe tajemnice.

W innej perspektywie Korczak mówi o pozytywnych prawach dziecka, uzewnętrznianych w praktyce społecznej i potwierdzanych przez międzynarodowe akty prawne. Korczak jako prekursor Konwencji Praw Dziecka jest adwokatem i trybunem

dzieci. Gani pokolenie dorosłych za brak miłości, szacunku, zrozumienia i powagi dla dziecięcego trudu rozwoju i poznawania świata. Upomina się o dostrzeżenie miejsca dzieci w społeczeństwie, o pomoc i gwarancje, jakie dorośli mogą i powinni przyznać dzieciom.

W takim znaczeniu Korczak na nowo odkrywa dziecko i dzieciństwo, pokazuje jego godność i wartość. Nie oddziela dziecka od środowiska. Pokazuje różne dziecięce postaci w ich społecznym kontekście. Z wielkim znanstwem, troską, ale i należytą atencją opisuje świat dzieci ulicy, dzieci salonu, nieznośne przedszkolaki, przemądrzałe megierki, Jośki, Mośki i Srule. W takim znaczeniu wydaje się, iż pojęcie godności u Korczaka odnosi się zarówno do godności dziecka jako osoby, jak i do dziecięcego działania i dziecięcych imponderabiliów. Dziecko, jego doświadczenia i działania, radości i smutki, a także poharatane kolana, ruszające się zęby, podarte portki, patyczki i sznurki stanowią nierozzerwalny świat dzieciństwa. Korczak upomina się o wartość i godność tego dziecięcego świata.

Tematyka dziecka i dzieciństwa staje się od połowy lat 70. XX w. ważnym obszarem zainteresowania socjologów, pedagogów, psychologów. Badaniom nad dzieciństwem nadano wymiary personalistyczne. Wykroczyły one poza tradycyjny obszar rodziny. Rodzina pozostała najważniejszym środowiskiem życia i podstawą socjalizacji. Ale obok tej fundamentalnej roli rodziny pojawiły się pytania o dziecięce doświadczenia, kreacje i działania, dziecięcy husserlowski Lebenswelt (świat przeżywany). Zintensyfikowały się badania nad tym, jak dzieci poznają, nazywają i racjonalizują świat, jak rozumieją dobro i zło, jak filozofują, jak zmagają się z tajemnicą życia i śmierci, jak poznają zasady życia społecznego, funkcjonowania polityki i gospodarki.

Dziecko stało się podmiotem, ale i kreatorem, ekspertem swego dziecięcego świata. Dziecko poznaje, doświadcza, tworzy, naznacza – to podstawowe terminy opisujące współczesne dzieciństwo. Badania z tego zakresu odsłaniały nowe korczakowskie pojęcie godności, odnoszące się zarówno do osoby dziecka, jak i do dziecięcego działania, myślenia, doświadczenia oraz dziecięcych imponderabiliów. Te trzy zespolone elementy: dziecko – osoba, aktywność dziecka oraz jego dziecięce środowisko złożyły się na nowy obraz dzieciństwa kreatywnego, mobilnego, twór-

czego, rozwojowego. Najpełniejszy wyraz znalazło ono w badaniach nad kulturą dziecięcą.

Kultura dziecięca – godność zdobywana i tracona

Pojęcie kultury dziecięcej wykracza poza tradycyjne obszary literatury, sztuki i zabawy dziecka. Dotyczy ono nowego zjawiska XX w., jakim dla dziecka stały się media, a zwłaszcza telewizja i internet. Badania od dawna pokazują zwiększający się zakres kontaktu dzieci z telewizją. Przez telewizję, jak ponad 30 lat temu dowodziła Jadwiga Komorowska⁷, dziecko uczy się, odkrywa odległy świat, poznaje trudno dostępne mu mechanizmy i procesy rządzące rozwojem, zmianą biologiczną, społeczną, kulturową. Badacze dzieciństwa nie mają wątpliwości, iż telewizja zmieniła oblicze współczesnego dzieciństwa. Stała się ona ulubioną rozrywką dzieci miejskich i wiejskich, dziewczynek i chłopców. Spędzają one przed telewizorem ponad 3 godziny dziennie⁸. Młodsze oglądają chętnie kreskówki, pełne przemocy, stereotypów. Dzieci atakowane są często agresywnym obrazem, niespokojną muzyką, wartką, dynamiczną akcją. I chociaż – jak przekonuje Adam Frączek – nie ma dowodów na bezpośredni związek między agresją mediów a zachowaniami agresywnymi dziecka, oferta telewizyjna kierowana do dzieci budzi niepokój nie tylko pedagogów.

Badacze kultury dziecięcej zwracają uwagę na nowe zjawiska, które szczególnie widoczne są w kontaktach dziecka z telewizją. Jest to komercjalizacja i merkantylizacja dzieciństwa. Dziecko przed telewizorem traktowane jest jako konsument. Konsumuje obrazy, oferty szybko, bez refleksji. Telewizja daje mu pozorne prawo wyboru. Dziecko przerzuca kanały. Tylko przez parę sekund zatrzymuje się na obrazie. A potem znowu, dalej... ciek-cak. To zjawisko, określane mianem „cakingu”, nie ma

⁷ J. Komorowska, *Telewizja w życiu dzieci i młodzieży*, cz. I i II, Warszawa 1963/64.

⁸ P. Kossowski, *Telepokolenie – miejsce telewizji w życiu dzieci i młodzieży*, w: *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, red. A. Prześcławska, L. Rowicki, Warszawa 2000, s. 63.

już wiele wspólnego z recepcją treści programów telewizyjnych. Dziecko z pilotem w ręku buduje sobie *de facto* swój własny film telewizyjny złożony z migających obrazów, okruczeń akcji. Jest jego jedynym reżyserem i często jedynym odbiorcą. Współczesne dziecko – jednak ogląda telewizję w samotności. Grający telewizor zabija samotność dziecka. Nazywany bywa elektroniczną niańką.

Telewizja wciąga i zawłaszcza. Traktuje dziecko jako konsumenta. Roztacza miraż konsumpcji. Atakuje dziecko reklamą. Pokazuje wyidealizowany świat ludzi, których największym marzeniem jest zakup reklamowanych towarów. Dostarcza dziecku argumentów, iż konsumpcja daje szczęście dorosłym i dzieciom.

Model edukacji medialnej skierowanej na konsumpcję widoczny jest przede wszystkim w reklamie. Ulubionym kontekstem reklamy jest rodzina i dom. Dziecko przyswaja obrazy zadowolonych rodziców konsumujących sztuczne zupy, batony, środki do prania i do czyszczenia, dobrze lokujących pieniądze w odpowiednich bankach czy wybierających właściwych operatorów telefonów komórkowych. Jak pokazują badania Pawła Kossowskiego oraz Beaty Łaciak⁹, dziecko w tych reklamach występuje w podwójnej roli. Jest zarówno aktorem, jak i odbiorcą, który cieszy się razem z rodzicami z nowo nabytych towarów.

O tego małego i przyszłego konsumenta walczy establishment. Zabiegają o niego wielkie korporacje biznesowe. Dziecko jest ważnym klientem i konsumentem, i to bynajmniej nie tylko dziecięcych towarów i dziecięcych programów telewizyjnych. Dziecko chętnie ogląda programy dla dorosłych, seriale, teleturynie, ale także filmy grozy. Jak twierdzą badacze dzieciństwa, dziecko przed telewizorem przestaje być dzieckiem. Zaczyna być traktowane jak dorosły i samo także chętnie wchodzi w nieznany, obcy mu świat dorosłych.

Symbolem współczesnego dzieciństwa i kultury dziecięcej jest komputer, internet i przestrzeń wirtualna. Te znamiona cywilizacji XXI w. roztaczają przed dzieckiem swoje uroki. Młode pokolenie niezwykle szybko uczy się nowych kodów informatycznych, fascynuje się możliwościami wyszukiwania, przetwarzania,

⁹ P. Kossowski, *Dziecko i reklama telewizyjna*, Warszawa 1999; *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*, red. B. Łaciak, Warszawa 2003.

kreowania słów i obrazów¹⁰. Dziecko przy komputerze odkrywa niedostępne mu wcześniej, a nawet zakazane przestrzenie dorosłych. Wchodzi w nie bez przeszkód, anonimowo. Fascynuje się wirtualnym światem, nad którym może bezkarnie zapanować. Tu fikcja miesza się z rzeczywistością, realizm życia z wyimaginowanymi obrazami. W świecie wirtualnym wszystko jest możliwe, wszystko jest dostępne, ładne, polukrowane. Tu można pogłaskać lwa, dokonać egzekucji na koledze, bez strachu, bólu, odpowiedzialności. Wszelkie działania dziecka w przestrzeni wirtualnej nie przynoszą żadnych przykrych konsekwencji. Wszystko jest odwracalne. Można na nowo sformatować każdą akcję. Zapanować nad wszystkim i wszystkimi.

W tym nieograniczonym świecie multimedialnym dziecko karmione jest magicznymi obrazami. Poznaje fikcyjne porządki i prawa. Ma szansę raptem odkryć jak wiele potrafi, jakie jest silne, jaką ma moc kierowania biegiem zdarzeń i życiem ludzi. Wyimaginowane doświadczenia wirtualne dostarczają dziecku fałszywych przesłanek, iż w zasadzie może robić to samo, co każdy dorosły.

Badacze dzieciństwa zwracają uwagę, iż kultura dziecięca bardzo wyraźnie odbija dwa przeciwstawne procesy. Widać w niej – z jednej strony – dowartościowanie dziecka. Dziecko jest podmiotem. Jest twórcze, aktywnie wyraża swój dziecięcy świat. Szuka swoich środków wyrazu, buduje własne kompozycje, komunikuje się z innymi. Przez tę kulturę dziecięcą dziecko wychodzi poza tradycyjne ramy domu. Wkracza w przestrzeń publiczną. Manifestuje swoją obecność i miejsce w społeczeństwie. Korczak powiedziałby – dziecko zdobywa obywatelstwo. Podnosi własną wartość i godność.

Z drugiej strony – kultura dziecięca pokazuje proces merkantylizacji dziecka i dzieciństwa. Stają się one towarami gry rynkowej. Biznes, multimedia urzeczowiają dziecko, zawłaszczają je. W tej agresywnej grze pozorów, fikcji dziecko traktowane jest coraz bardziej jako dorosły. Zacierają się różnice między dzieckiem a dorosłym. Ginie kategoria dzieciństwa, kurczy się specyficzny dziecięcy świat doświadczeń, emocji i dziecięcych

¹⁰ B. Brzozowska, *Gen X. Pokolenie konsumentów*, Kraków 2005.

atrybutów¹¹. Dziecko traci swoją specyfikę i odmiennosc¹². W ten sposób próbuje się również umniejszyć jego wartość i godność.

Socjalne zagrożenia godności dziecka

Godność jest wartością bezwzględną. Nie można jej odebrać, ale można ją niszczyć, ograniczać. Źródła tych ograniczeń najczęściej tkwią w środowisku. Rozumiała to Helena Radlińska – twórczyni polskiej pedagogiki społecznej. Niekorzystne środowisko ogranicza rozwój dziecka, decyduje o jego biografii edukacyjnej i społecznej – dowodziła w fundamentalnym dziele *Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych* – kierując zainteresowania pedagogiki w stronę socjalnych barier rozwoju młodego pokolenia¹³.

W warunkach demokratycznych te bariery są szczególnie widoczne. Współczesna nauka, ruchy społeczne, organizacje pozarządowe z dużą determinacją monitorują i demaskują przeszkody rozwoju indywidualnego i społecznego. Wśród nich na czoło wysuwają się czynniki społeczno-ekonomiczne, wielorakie równości i nierówności w dostępie do dóbr, usług i wartości. Ich konsekwencją jest marginalizacja różnych grup społecznych.

Trudno powiedzieć, żeby dzieci były grupą marginalizowaną. Przeciwnie, we współczesnej kulturze i polityce społecznej są szczególną wartością, nadzieją, przyszłością. Korzystają, jako najmłodsza generacja, ze społecznego wsparcia i ochrony. Mają wielu adwokatów. Na straży ich praw stoją rządowi rzecznicy, organizacje międzynarodowe, stowarzyszenia i fundacje.

A jednak dzieci doświadczają marginalizacji w sposób szczególny¹⁴. Są jej ofiarami przez trudną sytuację rodzinną, szkolną,

¹¹ J. Zinnecker, *Stadtskids. Kinderleben zwischen Strasse und Schule*, Weinheim und München 2001.

¹² H. Hengst, *Rethinkings the Liquidation of Childhood*, w: *Childhood in Europe. Approaches-Trends- Findings*. red. M. Du Bois Reymond, H. Sünker, H.-H. Krüger, New York-Washington 2001.

¹³ *Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych*, red. H. Radlińska, Warszawa 1937.

¹⁴ K. Segiet, *Dzieciństwo zagrożone biedą i ubóstwem jako problem społeczny i pedagogiczny czasów współczesnych*, w: *Marginalizacja w problemat*

przez niekorzystne miejsce zamieszkania. Bieda, bezrobocie, brak wykształcenia, bezradność wychowawcza rodziców, a także przypadki losowe rodziny powodują, że dziecko w pierwszej kolejności poznaje skutki niekorzystnych warunków¹⁵.

W Polsce nie prowadzi się monitoringu sytuacji dzieci. Rozpoznanie takie są fragmentaryczne, doraźne. Pojawiają się najczęściej na marginesie badań gospodarstw domowych lub raportów na temat rodziny. O warunkach rozwoju dzieci w Polsce orzekać można na podstawie wtórnej analizy danych, różnorodnych tematycznych kwerend, które obrazują przemiany rodziny polskiej oraz politykę społeczną wobec dziecka i rodziny.

Niekorzystne tendencje społeczno-ekonomiczne polskiej rodziny na ogół kojarzone są z przemianami demograficznymi, ubożeniem i zmianami na rynku pracy. Bieda i problemy socjalne dotyczą przede wszystkim rodzin wielodzietnych. W takich rodzinach wychowywało się w 2002 r. co trzecie dziecko w wieku do 24 lat pozostające na utrzymaniu rodziny. Grupę osób biednych tworzą w Polsce przede wszystkim dzieci. Jak podaje W. Warzywoda-Kruszyńska, wśród biednych aż 44% stanowią osoby niepełnoletnie. Prawie 30% dzieci wspieranych jest przez pomoc społeczną, a co 7 dziecko żyje na granicy zaspokojenia tylko potrzeb biologicznych¹⁶. Szczególnymi obszarami dziecięcej biedy są przede wszystkim województwa świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie.

Rodziny wielodzietne stały się w pierwszej kolejności ofiarami zmian społeczno-ekonomicznych. Wielodzietność w Polsce ma ciągle znamiona socjalne. Być może jest szansa na osłabienie tego stereotypu. Jak podaje Bożenna Balcerzak-Paradowska w latach 1988-1995 wyższą dynamikę wykazywały urodzenia czwarte i dal-
sze u kobiet zamieszkałych w mieście i bardziej wykształconych¹⁷.

tyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz 2005.

¹⁵ *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000.

¹⁶ W. Warzywoda-Kruszyńska, *Przeciwdziałanie międzypokoleniowej transmisji biedy – proponowanym celem rozwoju społecznego Polski*, w: *Polska dla dzieci. Ogólnopolski szczyt w sprawach dzieci. Materiały i dokumenty*, Warszawa 2003, s. 96.

¹⁷ B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, s. 129.

Diagnoza sytuacji ekonomiczno-społecznej polskich gospodarstw domowych (Diagnoza 2003) pokazuje, iż gwałtownie rosną dochody, jak i dobra powszechnego użytku. Polacy są bardzo mobilni w zdobywaniu środków. Podejmują różnorodne działania i prace dodatkowe. Jak dowodzi Janusz Czapiński – rosną dochody gospodarstw, zmniejszają się dystanse społeczne między bogatymi i biednymi. Nie przekłada się to bynajmniej na zadowolenie społeczne. Budzi także wątpliwości i sprzeciw środowiska naukowego podważającego wyniki ogólnopolskich, podłużnych badań prowadzonych w ramach monitoringu *Diagnoza społeczna*.

Rozpoznanie biedy w perspektywie mikroskali, za pomocą jakościowych badań życia codziennego rodzin rejonu warmińsko-mazurskiego, odślania inny obraz. Pokazuje głębię polskiej biedy, ujawnia zjawisko dziedziczenia ubóstwa i jego zróżnicowanie w zależności od płci, wieku dziecka. Dowodzi, jak bardzo bieda ogranicza rozwój dziecka, a często wręcz pozbawia dostępu do wielu dóbr i możliwości¹⁸.

Bieda definiowana jako brak możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb dziecka i rodziny jest ograniczeniem, złem. Nie można jej mylić z ubóstwem oznaczającym wyrzeczenie się korzystania z dostępnych dóbr. Ubóstwo łączy się z wyborem, cnotą. Bieda natomiast jest determinacją, zniewoleniem. Dzieci cierpią z powodu biedy, usiłują ją ukryć, czasami pokonać w legalny lub nielegalny sposób.

Bieda dziecka jest krzywdą, przynosi dziecku często smutek i wstyd¹⁹. Niszczy wartość dziecka, ogranicza jego potencjał rozwojowy, łamie prawa małego człowieka, a co najważniejsze – godzi w wartość i godność dziecka. Odziera je z dziecięcych znamion radości, bezpieczeństwa, możliwości poznawania i osvajania się ze światem.

Niedostatek ekonomiczny i niski status społeczno-zawodowy rodziny determinuje biografie edukacyjne polskich dzieci. Zmiany dokonujące się w polskiej oświacie stwarzają szanse zarówno

¹⁸ E. Tarkowska, *Dziecko w biednej rodzinie*, „Polityka Społeczna” 9 (2004), s. 9.

¹⁹ B. Matyjas, *Dzieciństwo w rodzinie bezrobotnych w środowisku małego miasta*, Kielce 2003.

dzieciom mniej, jak i bardziej zamożnym. Jak pokazują badania, zacierają się różnice między miastem a wsią. Gwałtownie rosną aspiracje edukacyjne rodziców i dzieci z rodzin mniej wykształconych. Polepsza się jakość pracy szkół gimnazjalnych. Gwałtownie rosną wskaźniki skolaryzacji. Zwiększają się wydatki rodziny na edukację. Blisko 53% 19-latków trafia na studia. To ogromny skok i awans edukacyjny młodego pokolenia.

A jednak ten boom edukacyjny, wysiłek rodziców i dzieci pogłębia różnice społeczne. O karierze szkolnej dziecka w Polsce decydują nie tyle jego kompetencje, ile przede wszystkim status społeczno-ekonomiczny rodziny²⁰. Dzieci rodziców zamożnych, wykształconych trafiają do lepszych, bardziej elitarnych szkół. Młodzież ze środowisk mniej zamożnych, bardziej oddalonych od centrów wielkomiejskich zasila przede wszystkim niepubliczne szkoły wyższe. Dużym wysiłkiem, a także nakładem środków finansowych kończy studia licencjackie, które – jak pokazuje *Diagnoza społeczna 2003* – nie rekompensują poniesionych nakładów indywidualnych. Nie powiększają zasadniczo szans na znalezienie pracy oraz awans społeczny i zawodowy.

W sytuacji ogromnej nadprodukcji ludzi z wykształceniem wyższym, progi selekcyjne przenoszą się na najwyższe poziomy. Młodzież ze środowisk uboższych społecznie i kulturowo trafia zwykle na studia zaoczne do niepublicznych szkół wyższych. Absolwenci elitarnych liceów grupujących dzieci z rodzin o wyższym prestiżu uzyskują dyplomy magisterskie w trybie studiów dziennych na starych, tradycyjnych uniwersytetach, politechnikach i innych szkołach wyższych z dużą renomą i tradycją.

Te silne związki między pozycją społeczną młodego człowieka a jego drogą edukacyjną, jak pokazują badania²¹, są spuścizną okresu PRL. Umacniają się w nowych warunkach. Dają się także coraz wyraźniej zauważyć w bogatych, zróżnicowanych społecznie krajach zachodnich²².

²⁰ J. Domalewski, P. Minkiewicz, *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, Toruń-Warszawa 2004.

²¹ Z. Kwieciński, *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, Toruń 2002; Z. Kwieciński, *Wykluczenie*, Toruń 2002.

²² P. Bourdieu, *Der Staatsadel*, Konstanz 2004.

Pokazują one, iż Boska, niezbywalna godność przypisana każdemu człowiekowi trafia na różne warunki społeczno-kulturowe, które mogą tę godność i wartość albo wspierać, rozwijać, albo ograniczać, tłamsić. Dzieci rodziców o wyższym statusie znajdują na ogół lepsze możliwości rozwojowe²³. Dzieci z rodzin biednych, niewykształconych, wielodzietnych zmuszane są znacznie większym wysiłkiem pokonywać trudności, budować własne biografie edukacyjne i życiowe²⁴. Jak widać, dobre warunki rozwojowe afirmują godność i wartość dziecka. Złe natomiast są zagrożeniem dla godności, sprzeniewierzają się jej, ograniczają prawa dziecka, niszczą dobro indywidualne i społeczne.

Poddeptana godność dziecka – dziecko narzędzie i ofiara polityki

W skrajnych przypadkach godność dziecka wystawiana jest na najwyższą próbę zagrożenia i utraty życia. Może dotyczyć przypadków aborcji, maltretowania i przemocy rodziców wobec dziecka. Obejmują one szczególne sytuacje podwójnej utraty godności zarówno dziecka, jak i dorosłego. Dziecko traci życie i godność. Traci godność również kobieta i mężczyzna – sprawcy aborcji, dorośli stosujący gwałt i przemoc wobec dziecka. Takie zjawiska wymagają odrębnej, pogłębionej interpretacji z punktu widzenia teologicznego, etycznego i prawnego.

Zagrożenie utraty życia może płynąć także z systemu społeczno-politycznego. W takiej perspektywie pojęcie godności wpisuje się nie tylko w konteksty wartości, ale także szeroko rozumianej wolności i zniewolenia. Dziecko wybiera wtedy zło i czyni zło. Staje się narzędziem i ofiarą polityczną totalitaryzmu – faszyzmu, komunizmu, nacjonalizmu.

Historia XX w. wyraźnie dowiodła, wbrew temu, co twierdziła Ellen Key, że dziecko nie oswobodziło i nie zmieniło świata.

²³ Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002.

²⁴ B. Kołaczek, *Dostęp młodzieży do edukacji. Zróżnicowania, uwarunkowania, wyrównywanie szans*, Warszawa 2004.

W pierwszej kolejności poniosło koszty wojen, głodu, konfliktów narodowościowych i terroryzmu. Dzieci ginęły jako cywilne ofiary wojny, trafiały na zesłanie, były mordowane i głodzone. Taki los spotkał przede wszystkim dzieci żydowskie, cygańskie, a także słowiańskie, które znalazły się w obozach. Wydano na nie wyroki śmierci. Dzieci żydowskie stłoczone w nieludzkich warunkach getta nie miały prawa przeżyć. Dla nich nie było litości.

Ponad 150 tys. dzieci żydowskich zginęło w warszawskim getcie. Prawie tyle samo małych Polaków trafiło na zesłanie w głąb Rosji. Z armią gen. Władysława Andersa opuściło Rosję około 20 tys. dzieci. Tysiące przeszło przez obozy koncentracyjne, wiele poznało łagry. Cierpiało głód w oblężonym Stalingradzie i bombardowanym Londynie. Wiele dzieci poznało opętańczy system wychowania militarne w Hitlerjugend i smak stalinowskiej resocjalizacji.

Ten opisywany w literaturze obraz zniewolonego dzieciństwa odślania nieludzkie warunki i nieludzkie doświadczenia dzieci. Pokazuje, jak głęboko można niszczyć dziecko, pozbawiać je godności i elementarnych ludzkich zachowań, gdy dziecko walczy o życie, gdy grzebie swoich rodziców. Pamiętniki dzieci, które przeżyły getto, obozy koncentracyjne odślaniają również nieprawdopodobną siłę dziecka, jego heroizm w walce o zachowanie w nieludzkich warunkach resztek człowieczej godności i wartości²⁵.

Wojna niszczyła dziecko. Totalitaryzm wpychał je, wkręcał – jakby powiedział Michał Heller – w maszynę zła²⁶. Dziecko stało się narzędziem interesów politycznych. Posługiwano się nim do walki z rodziną, z wrogami ludu. Symbolem dziecka urzeczowionego, zawłaszczzonego przez komunizm stał się Pawlik Morozow – bohater nr 1 Związku Radzieckiego – mityczna, pokrętna postać małego denuncjatora własnej rodziny. W tej obłąd-

²⁵ Por. *Nasze życie. Zbiór opowiadań młodzieży uratowanej z zagłady hitlerowskiej*, Haifa 1966; H. Birenbaum, *Nadzieja umiera ostatnia*, Warszawa 1988; J. Bauman, *Zima o poranku*, Kraków 1989; L. Chuwis-Thau, *A jeśli cię zapomnę*, Warszawa 2002.

²⁶ M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż 1988; W. Theiss, *Bezprizorni: dzieci Stalina i Makarenki*, w: *Wymiary dzieciństwa. Problemy dziecka i dzieciństwa w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Bińczyka, B. Smolińska-Theiss, Kraków 2005.

nej ideologii komunistycznej „obrobki” próbowano wychować pokolenie dzieci oderwanych od rodziny, od Boga, od wartości i elementarnego poczucia dobra i zła²⁷.

A jednocześnie, jak podaje autor *Zniewolonego dzieciństwa*, także w tych okrutnych warunkach, wśród dzieci i młodzieży rozdił się bunt, odrzucenie, wyśmiewanie zła, przemocy, zakłamania władzy i systemu. Młodzi przeciwnicy systemu z wieloletnimi wyrokami trafiali do obozów „resocjalizacji”. Byli więzieni m.in. w Jaworznie, gdzie próbowano ich „łamać” metodami kolektywnej pedagogiki Antoniego Makarenki²⁸.

Zarówno ten sprzed 50 lat, jak i współczesny obraz wojennego dzieciństwa (dzieci Czeczenii, Bośni) jest ambiwalentny. Pokazuje dziecko i dzieciństwo niszczone, poniewierane, deptane. Odślania, jak krucha jest godność dziecka w konfrontacji z nieludzkimi warunkami. A jednocześnie dowodzi czegoś przeciwnego. Zaskakuje siłą godności dziecka. Nawet w trudnych warunkach ta pierwotna, boska, niezniszczalna godność daje znać o sobie. Dziecko broni się, walczy, ratuje. W najtrudniejszych sytuacjach, w obliczu śmierci i głodu przypomina sobie rodzica i Boga. Szuka tego najbliższego i najważniejszego oparcia, pomocy, sensu i wartości. Czasami zwycięża walkę o godne życie, czasami zostaje mu tylko korczakowskie prawo do godnej śmierci.

Wnioski płynące z tej analizy mogą mieć charakter dwojaki. Z jednej strony pokazują pojęcie „godność” jako kategorię operacyjną, służącą poznaniu społecznych wymiarów dziecka i dzieciństwa. Odślania one znaczenie warunków środowiskowych dla rozwoju dziecka, a jednocześnie pokazują dziecięce siły i wartości, które pozwalają małemu człowiekowi przewyciężyć trudności i zmagać się z przeciwnościami losu.

W drugiej perspektywie „godność dziecka” staje się kategorią analityczną – przedmiotem badań. W tym przypadku godność dziecka wykracza poza ramy teologiczne. Jest rozległą i złożoną strukturą, zbudowaną wokół wartości i wolności dziecka. Daje się

²⁷ J. Drużnikow, *Zdrajca nr 1, czyli wniebowzięcie Pawlika Morozowa*, Warszawa 1990.

²⁸ W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1999.

analizować w perspektywie wertykalnej, zawieszonyj między niebem a ziemią, życiem a śmiercią. Taka analiza odkrywa z jednej strony Transcendencję, z drugiej sięga do najważniejszych sensów i znaczeń pojawiających się w „tu i teraz”, w momentach krytycznych, w sytuacjach skrajnych. Ukazuje też wymiar horyzontalny. Łączy się z poznawaniem środowiskowych warunków rozwoju dziecka, z doświadczeniami rodzinnymi i szkolnymi, kulturowymi i socjalnymi. Stawia pytania o bariery i przeszkody tego rozwoju, określa czynniki wspierające i ograniczające godność i wartość dziecka i dzieciństwa. Jest pytaniem o warunki socjalizacji oraz odpowiedzialność dorosłych, instytucji edukacyjnych i samej pedagogiki za dzieci i świat, który im tworzymy.

BIBLIOGRAFIA:

- Childhood in Europe. Approaches – Trends – Findings*, red. M. Du Bois-Reymond, H. Sünker, H. Krüger, New York – Washington 2001.
- Dziecko jako obiekt badań pedagogicznych. Konteksty teoretyczne i empiryczne*, red. M. Błędowska, J. Michalak, Łódź 2000.
- Korczak J., *Dzieła*, t. I-XII, Warszawa 1992-1998.
- Mazurek F.J., *Godność osoby ludzkiej jako norma*, „Społeczeństwo” 4 (1995).
- Oblicza dzieciństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001.
- Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka*, red. B. Smolińska-Theiss, Warszawa 1999.
- Polska dla dzieci. Ogólnopolski szczyt w sprawach dzieci. Materiały i dokumenty*, Warszawa 2003.
- Prawa dziecka w kontekście wychowawczym*, red. ks. A. Solak, Tarnów 2005.
- Siciński A., *Styl życia. Kultura. Wybór*, Warszawa 2002.
- Smolińska-Theiss B., *Dzieciństwo w małym mieście*, Warszawa 1993.
- W służbie dziecku*, t. I-III, red. ks. J. Wilk SDB, Lublin 2003.
- Wymiary dzieciństwa. Problemy dziecka i dzieciństwa w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss, Kraków 2005.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – GODNOŚĆ, GODNOŚĆ DZIECKA

SUMMARY

B. SMOLIŃSKA, *Child's Dignity – Discovered, Obtained, Destroyed*

Dignity – engraved in every man's nature – demands affirmation all the stronger the more person is threatened in his basic and inalienable rights. This threat makes itself felt in particular periods of human life, it certainly refers to childhood. Child's dignity was „discovered” at a relatively late stage of development of Western societies. At the same time, the history of the past one hundred years can be deciphered as the time of trampling on child's dignity as a result of the dominance of totalitarian systems. Both fundamental sources of threat to child's dignity lie in the sphere of social communication, where because of the mass media child is reduced to the consumer of impressions, which is why his natural world becomes impoverished. Similarly, in socio-economic dimension childhood is threatened due to the progress of marginalisation processes affecting more and more Polish families.

The text constitutes a starting point for pedagogical survey orientated around the concept of child's dignity. In this sense, it emerges either as an epistemological category, whose application will allow for clarification and description of the peculiar character of childhood, or as an object of axiological reflection considering man's relations with transcendental reality.

Barbara Smolińska-Theiss, pedagog, pracownik naukowy Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego. W 1980 roku praca doktorska na Uniwersytecie Warszawskim z zakresu pedagogiki społecznej. W 1993 roku tytuł doktora habilitowanego z zakresu nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Praca habilitacyjna na temat *Dzieciństwo w małym mieście*. Specjalności: antropologia dzieciństwa, pedagogika społeczna, teoria pracy socjalnej. Zainteresowania naukowe: pedagogika społeczna (teoria, terminologia, nurty i kierunki badań), społeczne problemy dziecka i dzieciństwa, przestrzenie dzieciństwa, biografie rodzinne i szkolne dzieci klasy średniej. Najważniejsze publikacje: *Dzieciństwo w małym mieście* (1993), *Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka* (1999), *Wymiary dzieciństwa. Problemy dziecka i dzieciństwa w zmieniającym się społeczeństwie* (2005).